

Magda Urbańska

Batalia o edukację uniwersytecką kobiet w Polsce

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 17/1, 233-243

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAGDA URBAŃSKA

BATALIA O EDUKACJĘ UNIwersytecką KobiET w Polsce

Nauka na poziomie uniwersyteckim jest dostępna dla kobiet od ponad stu lat. Wydaje się, że to bardzo długo. Zważywszy jednak, że możliwość edukacji na poziomie wyższym dostępna była dla mężczyzn od zawsze czyli od powstania pierwszych uniwersytetów, kobiety dopiero od stu lat nadrabiają edukacyjne zapóźnienie.

Od najdawniejszych wieków kobiety nie miały możliwości kształcenia. System edukacyjny obejmował wyłącznie chłopców i młodych mężczyzn. Nieliczne dziewczęta, córki zamożniejszych rodów mogły pobierać nauki na dworach królewskich. Dopiero w drugim tysiącleciu klasztory żeńskie zaczęły prowadzić szkoły, w których dziewczęta miały dostęp do wiedzy i mogły się nauczyć innych umiejętności niż tych potrzebnych do prac domowych. Dostęp do nich był jednak ograniczony. Jak podaje Maria Bogucka szkoły klasztorne uczyły śpiewu i muzyki na instrumentach, haftu, tkania gobelinów oraz malarstwa¹. Zdarzało się, że dziewczęta uczone greki i łaciny, czytały Senekę, Platona i Ojców Kościoła a także zapoznawały się z elementami historii i geografii². Edukacja klasztorna była jedyną dostępną dla kobiet szansą wykształcenia. Jednakże intelektualna aktywność miała swoją wysoką cenę – wymagała rezygnacji z życia rodzinnego i macierzyństwa. Z tego względu niewiele kobiet decydowało się na takie poświęcenie. Wielkimi uczonymi tamtych czasów były między innymi: św. Hilda (VII w.) – przełożona klasztoru w Whitby, Herrada z Landspergu (XII w.) – przeorysza klasztoru w Hohenburgu w Alzacji, autorka encyklopedii *Hortus deliciarum (Ogród uciech)* oraz benedyktynka Hildegarda z Bingen (XII w.) – lekarka, pisarka, mistyczka i wizjonerka. Doskonale wykształcone były także: św. Brygida Szwedzka (XIV w.) – posiadająca imponującą wiedzę teologiczną oraz św. Katarzyna ze Sieny (XIV w.) – doktor Kościoła.

¹ M. B o g u c k a, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*. Warszawa 2005, s. 41.

² T a m ż e, s. 41.

Renesans przyniósł zmianę w podejściu do edukacji kobiet. Stał się bowiem czasem społecznej debaty na ten temat. Na początku XV w. pojawiły się pierwsze postulaty dostępu kobiet do wykształcenia. Pionierką była Wenecjanka Christine de Pizan (1365-1430), która w swojej apologii kobiet *Le Tresor de la Cite des Dames* z 1405 r. twierdziła, że kobiety są równe mężczyznom, a ich gorsza sytuacja wynika z braku edukacji. U podstaw tego twierdzenia tkwiło przekonanie Christine de Pizan, że właśnie brak dostępu do nauki oraz zamknięcie w domu uniemożliwiają kobietom zdobycie doświadczenia i wyrobienia sobie opinii na temat otaczającego je świata³. Twierdzenia de Pizan wywołały spór renesansowych pisarzy i filozofów. Wielu uważało, że „Bóg stworzył kobietę do płaczu, gadania i tkania”⁴. Stąd też wielu myślicieli było zdecydowanymi przeciwnikami edukacji kobiet. Uważali oni, że dziewczętom wystarczy tylko nauka przędzenia i szycia, przygotowywania posiłków, służby domowi i mężowi, a inna nauka nie jest potrzebna. Przedstawicielami tej postawy byli np. Michele Alberto Carrara i Leon Battista Alberti⁵. Zwolennikami częściowej edukacji kobiet byli wielcy humaniści: Erazm z Rotterdamu i Juan Luis Vives. Uważali oni, że system kształcenia powinien obejmować zarówno chłopców, jak i dziewczęta, gdyż kobieta jest duchowo równa mężczyźnie, jednakże nie przekładali tego na płaszczyznę społeczną⁶. Trzecim głosem w dyskusji był postulat pełnego dostępu kobiet do edukacji a także dostępu kobiet do funkcji publicznych na równi z mężczyznami. Przykładem tego podejścia był niemiecki humanista Cornelius Agrippa von Nettesheim. W swoim dziele z 1529 r. *De nobilitate et praecellentia sexu foeminei... declamatio*” (*O ślachtetności a zacności płci niewieściej*) wręcz wywyższał kobiety ponad mężczyznami⁷. Także w Polsce rozbrzmiewały dyskusje na temat edukacji kobiet. Jej zwolennikami byli np. Andrzej Glaber z Kobyłina czy Łukasz

³ M. W r z e ś n i a k, *Miasto dam - Christine de Pizan*. „Saeculum Christianum”. R. 16: 2009, nr 2, s. 39-40.

⁴ T a m z e, s. 39.

⁵ M. B o g u c k a, *Gorsza pleć...*, s. 116-117.

⁶ Zwolennikiem kształcenia kobiet, jednakże w ograniczonym zakresie, był zwłaszcza Luan Luis Vives, który w swoim traktacie *Instrukcja kobiety chrześcijańskiej* z 1523 r. twierdził, że kobiet nie powinno się uczyć retoryki. Wymieniał także książki, których dziewczętom nie należy dawać do czytania. Według niego dla kobiet wystarczające są umiejętności czytania, pisania, gotowania i szycia. Uważał, że kobiecymi cnotami są dobroć i mądrość, które polegają na tym, że kobieta przebywa w domu, nieznaną dla obcych. Według Vivesa tylko władczynie musiały wiedzieć więcej, ale najważniejszą cechą kobiety powinna być dobroć. Tamże, s. 118, 209.

⁷ Warto zwrócić uwagę na lektury, który były polecane jako odpowiednie dla kobiet. W XVI-XVII w. były to Biblia i żywoty świętych. W kolejnym wieku kobiety mogły czytać także przekłady pisarzy klasycznych, romanse i opowiadania, poezje, opisy podróży oraz literaturę umoralniającą, która ukazywała wzór matki i żony a także zalecała postawę posłuszeństwa i pokory. T a m z e, s. 215.

Górnicki⁸. Do przeciwników należał jezuita Aleksander Lorencowic, który głosił, że wykształcenie jest szkodliwe dla niewiast⁹. W tym kontekście ciekawe mogą być badania nad umiejętnością pisania wśród kobiet i mężczyzn. Jak podaje M. Ferenc w zachodniej Małopolsce wśród XVI-wiecznych magnatów pisać umiało 100% mężczyzn i 85% kobiet, wśród bogatej szlachty – odpowiednio 95% i 45%, zaś wśród szlachty drobnej – 75% mężczyzn i 20% kobiet¹⁰. W podziale na warstwy społeczne widać, że w miastach Małopolski wśród patrycjatu pisać umiało 70% mężczyzn i 25% kobiet, z pospólstwa – odpowiednio 40% i 12%, zaś w przypadku plebsu pisać umiało 8% mężczyzn, kobiety nie umiały pisać¹¹. Widać więc wyraźnie, że edukacja kobiet, w przeciwieństwie do mężczyzn, była bardzo zaniedbywana.

Dyskusje dotyczące edukacji kobiecej odżyły ponownie w XVIII wieku. Oświecenie przyniosło szereg postaw, które z równym zacięciem krytykowały kobiety za ich chęć nauki, jak też w pełni ją pochwalały. Głosy te powiązane były z przekonaniem o naturze kobiety. I tak np. oświeceniowi pisarze i myśliciele np. John Lock, Daniel Defoe i Jonathan Swift popierali kształcenie kobiet, gdyż uważali, że matka jest pierwszą nauczycielką dziecka. Ponadto wykształcona kobieta jest lepszą towarzyszką mężczyzny. Przeciwnikiem tej idei był Jean Jacques Rousseau, który w *Emilu, czyli o wychowaniu* z 1762 r. postulował odmienne od męskiego kształcenie kobiet. Rousseau uważał, że kobiety powinny się kształcić do bycia żonami i matkami oraz do tego, aby były podległe wobec mężów. Podobnie uważał Charles Montesquieu, który był przekonany, że idealna kobieta to zamknięta w domu, czysta kapłanka domowego ogniska. W Niemczech Johann G. Fichte uważał, że kobiecie nie jest potrzebne wykształcenie, gdyż nie rządzi nią rozum, ale emocje. Georg W.F. Hegel twierdził, że kobieta powinna ograniczać swoją aktywność do domu i małżeństwa. Z kolei Immanuel Kant uważał, że nauka szkodzi kobiecie, gdyż zabija w niej piękno i kobiecość¹².

Świat edukacji był zatem nadal światem dla mężczyzn. Kobiety były z niego wykluczone, podobnie jak ze sfery życia publiczno-kulturalnego. M. Bogucka wylicza instytucje, gdzie obecność kobiet nie była wskazana: kawiarnie, kluby, wypożyczalnie książek, publiczne czytelnie, towarzystwa

⁸ M. F u s z a r a, *Kobiety wobec uniwersyteckiej edukacji. „Unigender”*. R. 2006, nr 1, s. 3. www.unigender.org/?page=biezacy7issue=017article=05 (08.06.2010).

⁹ M. B o g u c k a, *Gorsza pleć...*, s. 214.

¹⁰ M. F e r e n c, *Czasy nowożytne. W: Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*. Red. A. C h w a l b a. Warszawa 2008, s. 125.

¹¹ T a m ż e, s. 125.

¹² M. B o g u c k a, *Gorsza pleć...*, s. 141.

czytelnicze i naukowe, akademie oraz większość łóż masońskich¹³. Mimo tego edukacja kobiet rozwijała się intensywnie. Podstawowe wykształcenie dziewczęta odbierały nadal w domu. W wielu miastach Europy powstawały szkoły średnie tzw. szkoły realne dla dziewcząt, które kształciły w duchu nowo powstałego ruchu pedagogicznego tzw. filantropów. Nadal jednak kobiety nie były dopuszczane do studiów uniwersyteckich. Pomimo tego wiele kobiet czyniło starania, aby wstąpić w szeregi akademii. Należy jednak podkreślić, że próby te wymagały zdecydowanego poparcia rodziny i licznych koneksji. Pierwszymi kobietami, które studiowały były: Elisabeth Elstob – na Uniwersytecie w Oxfordzie (XVIII w.), Dorota Krystyna Leporin – na uniwersytecie w Halle w 1754 r. przyznano jej tytuł *Medicinae Doctor*, Laura Bassi – na uniwersytecie w Bolonii uzyskała doktorat z fizyki i wykładała w latach 1732-1778¹⁴. Kobiet, które realizowały się na drodze edukacji było więcej. Ze względu na brak formalnego wykształcenia wiele pozostawało „niewidzialnymi pomocnicami” swoim mężów¹⁵. Należały do nich np.: Elżbieta Heweliuszowa (1647-1693), Marie Anne Pierrette Paluze Lavoisier (1758-1836), Mary Horner Lyell (1808-1873)¹⁶.

Dopiero pod koniec XIX wieku uniwersytety pozwoliły na edukację kobiet. W Polsce kobiety mogły się uczyć na poziomie uniwersyteckim dopiero od 1897 r. Zanim to jest jednak stało polskie emancypantki walczyły z przekonaniem, że „kobieta nie nad potrzebę uczyć się powinna. Użyteczność jest miarą nauki kobiet”¹⁷. Widać wyraźnie, że w tamtym czasie nauka kobiet była zaniedbywana, gdyż w 1882 r. aż 90,5% dziewcząt pomiędzy 5. a 20. rokiem życia nie chodziło nigdy do żadnej szkoły¹⁸. Dziewczęta i młode kobiety tylko w bogatszych domach były kształcone przez guwernantki i bony, zwracano jednak uwagę, aby uczyć je według modelu salonowego. Takie kształcenie okazało się niewystarczające. Pojawiły się postulaty dostępu kobiet do wykształcenia akademickiego „bez różnicy płci”. I tak w 1883 r. powstały

¹³ M. B o g u c k a, *Gorsza pleć...*, s. 142.

¹⁴ T a m ż e, s. 218.

¹⁵ Jak pisze E. Pakszys kategoria „niewidocznej/niewidzialnej pomocnicy” dotyczyła kobiet w rolach rodzinnych: córki, żony lub siostry wybitnych badaczy. Spełnienie tych ról wiązało się z funkcją wspomagania działań naukowych ojca, męża lub brata. Niewidoczność kobiet stanowi egzemplifikację obyczajowej reguły patriarchalnej i patrylinearnej, gdzie kobieta - jako przynależna do sfery prywatnej swojego rodu, powinna być niewidoczna lub nawet nieobecna w sferze publicznej. E P a k s z y s, *Rola Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w zmianie pozycji kobiet w nauce i filozofii polskiej*. „Pełnym głosem”. R. 1997, nr 5, s. 3.

¹⁶ T a m ż e, s. 3.

¹⁷ Cyt. za A. G ó r n i c k a-B o r a t y Ń s k a, *Stajmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863-1939)*, Izabelin 2001, s. 13.

¹⁸ T a m ż e, s. 13.

w Warszawie tajne kursy dla dziewcząt założone przez Jadwigę Szczawińską-Dawidową. W 1885 r. kursy przekształcono w nielegalną uczelnię wyższą zwaną „Uniwersytem Latającym”¹⁹. Studia na tym uniwersytecie trwały do sześciu lat i obejmowały kierunki: nauki społeczne, filologiczno-historyczne, nauki matematyczno-przyrodnicze i pedagogikę. Najsłynniejszą absolwentką tej tajnej szkoły była Maria Skłodowska-Curie. W 1905 r. „Uniwersytet Latający” przekształcono w Towarzystwo Kursów Naukowych. W Galicji szczególnie zaangażowana w działalność samokształceniową kobiet była Kazimiera Bujwidowa. Prowadziła ona kobiecą czytelnię oraz agitowała na rzecz otwarcia uniwersytetów dla kobiet²⁰.

Wiele XIX-wiecznych polskich emancypantek pisało o potrzebie edukacji kobiet. Z goryczą zauważały, że w rodzinach kładzie się nacisk na edukację chłopców, zaniedbując przy tym dziewczęta i kształcąc je w ograniczonym zakresie. W 1904 r. Iza Moszczeńska z zalem zauważa: „Podczas gdy najwyższym pragnieniem rodziców jest widzieć syna sławnym uczniem, znakomitym inżynierem, genialnym artystą, córkę pragną oni uczynić tylko dobrą żoną i matką. [...] Takie postępowanie rodziców i wychowawców zdaje się opierać na mniemaniu, że podczas gdy chłopiec i mężczyzna istnieje sam dla siebie, jest czymś sam przez się, dziewczynka i kobieta wychowuje się i żyje tylko dla mężczyzny, i do jego potrzeb, pragnień, poglądów przystosować się musi”²¹. Jedną z największych orędowniczek edukacji kobiet Eliza Orzeszkowa mocno sprzeciwiała się takiej nauce kobiet, gdzie wychowuje się je w nieświadomości, niewiedzy oraz izolacji od realnego życia, w „uświęconej zwyczajem niewiadomości, nieśmiałości i naiwności”²². Nie wzywała jednak do zmiany dotychczasowego podziału ról, uważając, że kobieta powinna być przede wszystkim żoną, gospodynią i matką, bowiem „kobieta z prawdziwie wykształconym umysłem nie zagłębi się w książkach tak, aby zapomniała o powinnościach swoich”²³. Jak więc widać argumentując dopuszczenie kobiet do wykształcenia odwoływano się do tego, że będąc wykształcone, staną się lepszymi matkami i żonami. Tradycyjny podział ról nie zostanie zatem zachwany, a wyedukowane kobiety ulepszą sposób wykonywania swoich dotychczasowych obowiązków. W debacie na ten temat zupełnie nie brano pod uwagę tego, że kobiety mogłyby się kształcić dla własnej satysfakcji i samorozwoju.

¹⁹ „Uniwersytet Latający” nie posiadał stałej siedziby. Kursy samokształceniowe dla kobiet odbywały się w prywatnych domach.

²⁰ D. K a ł w a, *Bujwidowa Kazimiera. Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Muzeum Historii Kobiet, www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article_id=26 (08.06.2010).

²¹ Cyt. za A. G ó r n i c k a-B o r a t y Ń s k a, *Staliśmy się sobą...*, s. 50-51.

²² T a m ż e, s. 51.

²³ T a m ż e, s. 56.

Pierwszym krajem europejskim gdzie kobiety mogły studiować była Szwajcaria, która w latach 40-tych XIX w. otworzyła drzwi swoich uniwersytetów. W Anglii uniwersytet w Londynie zaczął przyjmować studentki od 1879 r., ale Oxford i Cambridge – dopiero po I wojnie światowej. We Francji pełny dostęp do edukacji na wszystkich wydziałach kobiety otrzymały dopiero w 1924 r. Niemieckie uniwersytety w Berlinie i Getyndze przyjęły pierwsze studentki w 1895 r., inne – dopiero w latach 1900-1913. Polki mogły studiować od 1897 r. na uniwersytecie we Lwowie i Krakowie. Jednakże pierwszym uniwersytetem na świecie, który przyjął kobiety był Oberlin College w Stanach Zjednoczonych. Stało się to już w 1837 r., ale odbyło się na szczególnych warunkach. M. Fuszara zaznacza, że studentki musiały pracować, sprzątać i podawać do stołu studiującym mężczyznom²⁴. Mimo tego samego programu nie mogły także studiować łaciny i greki oraz matematyki, a ponadto zabierać głosu w dyskusji i odczytywać napisane przez siebie prace. W 1840 r. Catherine Brewer – absolwentka innej amerykańskiej uczelni (Georgia Female College) została pierwszą w historii kobietą, która uzyskała dyplom ukończenia studiów wyższych.

Jak już wspomniano, kobiety mogły studiować w Polsce od 1897 r. Uniwersytet Jagielloński był pierwszą szkołą wyższą, który trzy lata wcześniej, bo już w 1894 r. na podstawie indywidualnej zgody Senatu, pozwolił kobietom uczęszczać na wykłady, jednak bez prawa do zdawania egzaminów i uzyskania dyplomów. Pierwszymi hospicjantkami (taka nazwa obejmowała studentki nie posiadające pełni praw) były: Stanisława Dowgiałło, Janina Kosmowska i Jadwiga Sikorska²⁵. W 1895 r. kobiet było już pięć. Od 1897 r. kobiety mogły już studiować na Wydziale Filozoficznym, a od 1900 r. na wydziałach lekarskich. Wydział Prawa przyjął pierwsze studentki dopiero w 1919 r.²⁶ Jednakże już w czerwcu 1900 r. wydział ten powołał specjalną komisję, która miała zdecydować o przyjęciu kobiet. Brak zgody uzasadniono: „[kobiety] ze względu na szczególne właściwości ich temperamentu i ich uzdolnienia umysłowego nie posiadają odpowiedniej kwalifikacji, aby z pożytkiem dla dobra publicznego spełniać ważne obowiązki sędziego, prokuratora, adwokata lub urzędnika administracyjnego, a więc aby móc po studiach prawniczych obracać jakąkolwiek z tych najważniejszych karier, do których właśnie te studia mają otwierać drogę. [...] Z uwagi na to wydział większością głosów uznał, że dopuszczenie kobiet do studiów prawniczych byłoby środkiem nie prowadzącym do żadnego rozumnego celu, a mogłoby tylko wpłynąć szko-

²⁴ M. F u s z a r a, *Kobiety...*, s. 3.

²⁵ T a m ż e, s. 4.

²⁶ U. P e r k o w s k a, *Kształtowanie się etosu studentki polskiej w dwóch pierwszych pokoleniach studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1894-1934*. W: *Kobieta i kultura życia codziennego*. Red. A. Ż a r n o w s k a i A. S z w a r c. Warszawa 1997, s. 388.

dliwie na racjonalne przeprowadzenie w życiu społecznym podziału pracy ekonomicznej. Tylko mniejszość wyraziła opinię, że bez względu na pytanie, czy kobieta może być dobrym sędzią, prokuratorem, adwokatem lub starostą, należy otworzyć przed nią wrota wyższego wykształcenia w zakresie prawa i administracji²⁷.

Przytoczone tutaj dość długie uzasadnienie uświadamia, jak wielka była obawa przed przyjmowaniem kobiet na studia. Pomimo tego w początkach XX w. kobiety stanowiły 10% wszystkich studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w latach 30-tych było ich już 30%²⁸. Mimo coraz większej liczby kobiet na studiach pierwszy egzamin doktorski odbył się w roku akademickim 1902/1903²⁹. Studiujące kobiety musiały przełamywać wiele barier obyczajowych i kulturowych. Jak zauważa U. Perkowska w środowisku drobnomieszczaństwa krakowskiego nadmierna samodzielność kobiet nie była dobrze widziana³⁰. Studentki miały problem ze znalezieniem odpowiedniego mieszkania. Początkowo mieszkaly w żeńskich pensjonatach, u zaprzyjaźnionych rodzin, a także wynajmowały w kilka samodzielne pokoje. Dopiero w 1939 r., dzięki staraniom studenckiej kobiecej organizacji samopomocowej „Jedność”, powstał akademik przy ul. Reymonta. Problemem okazały się także spotkania z kolegami, wycieczki czy różnego rodzaju imprezy studenckie. Ze względów obyczajowych studentkom towarzyszyli w tych sytuacjach krewni lub inne osoby dorosłe. Obawa przed samodzielnością kobiet była tak wielka, że w jednej z uchwał uniwersyteckich możemy przeczytać: „jeżeli można uznać za rzecz sprawiedliwą, aby kobietom otwarta była droga do uczęszczania na wykłady uniwersyteckie i zdobywanie stopni naukowych, to otwarcie im także dostępu do stowarzyszeń akademickich, które odbywają swe posiedzenia w gmachu uniwersyteckim w porze wieczornej i bez należytej kontroli, trzeba by uważać za eksperyment pod wielu ważnymi względami zbyt ryzykowny i mogący łatwo znaleźć się w niezgodzie z powagą uniwersytetu”³¹. Studiowaniu kobiet sprzeciwiało się także wielu krakowskich profesorów. Ignorowali oni swoje studentki, wygłaszali złośliwe uwagi, a także na wiele sposobów próbowali zniechęcać do uczestnictwa w zajęciach. Widać to wyraźnie na przykładzie Wydziału Lekarskiego, któ-

²⁷ S. Milewski podaje, że profesorami głoszącymi za dopuszczeniem kobiet do wyższych studiów prawniczych byli: dziekan wydziału Bolesław Ulanowski, cieszący się opinią „najgorliwszego szermierza równouprawnienia kobiet”, Franciszek Ksawery Kasperek, Juliusz Leo i mecenas Józef Rosenblatt. S. Milewski, *Zanim kobieta została adwokatem*. „Palestra”. R. 2002, nr 1-2, s. 1-2, www.palestra.pl/index.php?go=artykul&id=579 (08.06.2010)

²⁸ U. Perkowska, *Kształtowanie...*, s. 388.

²⁹ M. Fuszara, *Kobiety...*, s. 4.

³⁰ U. Perkowska, *Kształtowanie...*, s. 392.

³¹ S. Milewski, *Zanim kobieta...*, s. 2.

ry w 1923 r. ograniczył liczbę kobiet do 5% ogółu swoich studentów, uzasadniając to tym, że kobiety „nie odznaczają się (...) ani pilnością, ani postęпами w nauce i tylko niepotrzebnie zabierają miejsca w szczupłych pracowniach”³². Studiowanie w tej sytuacji było więc czynem niemal heroicznym. Studentki działały w wielu organizacjach patriotyczno-niepodległościowych, ale tylko w trzech piastowały wysokie funkcje w zarządzie. Były to: Stowarzyszenie Młodzieży Postępowej „Zjednoczenie”, „Promień” i „Znicz”. Jak jednak podkreśla U. Perkowska kobiety nie angażowały się w organizacjach o charakterze politycznym, tak charakterystycznym dla tego okresu³³. Studentki działały za to w uczelnianych kołach naukowych. Największą liczbę kobiet skupiały Koła Przyrodników, Historyków, Chemików, Germanistów, Polonistów i Geografów, gdzie rzadko pełniły jednak wyższe funkcje. Wyjątkiem były prezeski w Kole Historycznym (Zofia Kozłowska, Stanisława Niemcówna, Janina Bieniarzówna), w Kole Romanistów (Maria Dłuska) i Kole Archeologów (Zofia Wróbel)³⁴.

Pokolenie pierwszych studentek krakowskich cechowało się ogromną ambicją i zapalem do nauki. Posiadając słabsze niż mężczyźni wykształcenie w zakresie szkoły średniej, studentki uczyły się jeszcze dodatkowo. Pokonując nieraz opór rodziny, przewyciężając trudności materialne oraz bariery kulturowe swoją ciężką pracą przełamywały niechęć do edukujących się kobiet. Własną nauką nieustannie udowodniały, że mają takie samo prawo do studiów wyższych i zdobywania stopni akademickich jak mężczyźni. Droga do kariery naukowej była jednak długa. Dopiero w 1920 r. habilitację uzyskała Helena Gajewska i została pierwszą „docentką” filozofii i medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego³⁵.

W odróżnieniu od trudności, które stały się udziałem studentek krakowskich, Uniwersytet Warszawski nie stawił przed kobietami żadnych barier w przyjęciu na studia. W 1915 r. podjęto decyzję o przyjęciu kobiet na wszystkie wydziały, w tym na Wydział Prawa, co jak podają badacze było „aktem śmiałym i bezprecedensowym w tej części Europy”³⁶. J. Halbersztadt uważa, że przyczyniła się do tego działalność tajnego „Uniwersytetu Latającego”

³² U. P e r k o w s k a, *Kształtowanie...*, s. 394-395.

³³ T a m ż e, s. 398.

³⁴ T a m ż e, s. 399.

³⁵ M. K o n d r a c k a, *Kobiety na uniwersytetach. W: Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*. Red. A. Ż a r n o w s k a i A. S z w a r c. Warszawa 2000, s. 279.

³⁶ Na Uniwersytecie Warszawskim, który organizował się w 1915 r., kwestia dopuszczenia kobiet do studiów wyższych nie budziła emocji. J. H a l b e r s z t a d t, *Kobiety w murach Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1939. W: Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórcą kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*. Red. A. Ż a r n o w s k a i A. S z w a r c. Warszawa 1996, s. 108.

i Towarzystwa Kursów Naukowych, które przełamały barierę kulturową i umożliwiły kształcenie kobiet na poziomie uniwersyteckim³⁷. Z uwagi na to, że żeńskie szkoły średnie w większości nie miały prawa dawania matury w 1915 r. podjęło studia tylko 94 kobiety, stanowiąc 9% ogółu studentów Uniwersytetu Warszawskiego, jednakże już w 1918 r. liczba ta zwiększyła się do 473 (20% ogółu)³⁸. Najbardziej sfeminizowanym wydziałem był Wydział Filozoficzny, gdzie kobiety od 1918 r. stanowiły większość studentów. Udział kobiet na Wydziale Lekarskim wahał się od 8-14% w 1918 r. do prawie 30%, na Wydziale Prawa od 3,6% do 15-20%, na weterynarii – 3-5%³⁹. Kobiety nie studiowały na trzech kierunkach teologicznych. Środowisko profesorów warszawskich, jak już wspomniano wcześniej, było bardzo przychylnie nastawione do edukacji kobiet. Pojawiały się jednak głosy, że po ukończeniu studiów kobiety w ograniczonym stopniu podejmują pracę zawodową i ich wysiłek intelektualny ulega zaprzepaszczeniu⁴⁰. Kobiety pięły się jednak po szczeblach kariery naukowej, wiele pracowało w charakterze asystentek i demonstratorek oraz prowadziły zajęcia zlecone. Pierwsza „kobieca” habilitacja – dr Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej – odbyła się 1922 r.⁴¹, a ona sama w 1934 r. została pierwszą kobietą profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i kierownikiem Katedry Etnografii Polskiej. Wśród kobiet, które podjęły pracę naukową łatwo zauważyć, jaką cenę musiały za to zapłacić. Ze względu na wielkie poświęcenie i wysiłek włożony w naukę wiele z nich pozostało niezamężnymi lub nie posiadało dzieci. Wiele kobiet wyszło za mąż za profesorów uniwersyteckich, gdyż tutaj mogły oczekiwać zrozumienia dla swoich intelektualnych pasji. Droga naukowa była więc bardzo trudna, a kobiety na każdym kroku musiały udowadniać, że są lepsze od swoich kolegów.

Jak więc widać możliwość edukacji uniwersyteckiej została przed kobietami otwarta w XX wieku. Pierwsze pokolenie studentek udowodniło, że ma takie samo prawo do nauki na poziomie akademickim jak mężczyźni. Swoją pilnością, rzetelnością i oddaniem nauce nieustannie dowodziły, że kobieca

³⁷ J. Halbersztadt, *Kobiety...*, s. 108-109.

³⁸ Tamże, s. 109.

³⁹ Tamże, s. 111.

⁴⁰ Rektor Uniwersytetu Warszawskiego Franciszek Krzyształowicz podczas inauguracji roku akademickiego w 1925 r. mówił m.in.: „Pragnę się chwilkę zatrzymać na tym fakcie wzmagającej się frekwencji kobiet na uniwersytecie, co można rozpatrywać z rozmaitych stron. W każdym razie objaw ten nie zdaje się być zdrowym, bo jest to dążność kobiet do pracy najczęściej nieproduktywnej z dużym nakładem pracy i wysiłków w kierunku umysłowym i ekonomicznym”. Cyt. za tamże, s. 111.

⁴¹ D. Zamojcka, *Cezaria Baudouin de Courtenay Ekrenkreutz-Jędrzejewiczowa. W: Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*. Red. A. Żarnowska i A. Szwarc. Warszawa 1996, s. 165.

edukacja jest tak samo „naturalna” jak męska. Wydawać by się więc mogło, że nic już nie stoi na przeszkodzie wykształceniu uniwersyteckiemu kobiet. Okazało się jednak, że stereotypy związane z płcią i uprzedzenia kulturowe są tak silne, że w końcu XX wieku – pomimo upływu 100 lat od formalnego otwarcia uniwersytetów dla kobiet – w niektórych dziedzinach edukacji kobiety nadal nie mogły uczestniczyć. J. Arcimowicz wysuwa wniosek, że to jednak już nie prawo dyskryminuje kobiety w dostępie do edukacji, ale decyzje, postawy czy wyobrażenia urzędników i władz uczelnianych, o tym czym kobieta powinna się zajmować⁴². Wiele interwencji w tej sprawie zmuszony był prowadzić Rzecznik Praw Obywatelskich. W latach 90-tych okazało się, że odmawiano kobietom przyjęcia do wyższych szkół wojskowych. W uzasadnieniu władze uczelni pisały zgłaszającym się kobietom, że szkolnictwo wojskowe nie jest przygotowane na przyjęcie kobiet⁴³. Dzięki temu np. Wojskowa Akademia Techniczna czy Wojskowa Akademia Medyczna w ogóle nie przyjmowały kobiet, podobnie jak wiele szkół wyższych podległych Ministerstwu Obrony Narodowej i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Do 1997 r. w Szkole Policijnej w Szczytnie oficjalnie obowiązywał limit przyjąć kobiet⁴⁴. Pełne otwarcie wszystkich typów uczelni wyższych na edukację kobiet nastąpiło dopiero w roku akademickim 1999/2000⁴⁵. M. Fuszara uważa, że jest to jednak bardziej zasługa presji zewnętrznej i standardów międzynarodowych niż przyznania, że jest to działanie sprzeczne z zasadą równego dostępu do edukacji⁴⁶.

Podsumowując rozważania o kobiecej edukacji uniwersyteckiej warto podkreślić rolę pierwszego pokolenia polskich studentek. Dzięki ich zapale, pracowitości i wielkiemu uporowi udało się przełamać niechęć do kobiecej edukacji. Batalia o prawa kobiet do wykształcenia została tym samym zakończona i uwieńczona sukcesem. Po raz pierwszy w historii kobiety mogły samodzielnie podejmować decyzje o swojej przyszłej karierze zawodowej a wielu kobietom wyższe wykształcenie przyniosło satysfakcję i możliwość osobistego rozwoju. To właśnie dzięki tym pierwszym studentkom, w większości dziś zapomnianym i nieznanym z nazwiska, współczesne kobiety zawdzięczają równy dostęp do edukacji.

⁴² J. Arcimowicz, *Kwestia dyskryminacji kobiet w działalności Rzecznika Praw Obywatelskich. W: Kobiety na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?* Red. M. F u s z a r a. Warszawa 2002, s. 108.

⁴³ T a m ż e, s. 117.

⁴⁴ M. F u s z a r a, *Kobiety...*, s. 14.

⁴⁵ T a m ż e, s. 14.

⁴⁶ T a m ż e.

The battle for women's university education Summary

The education at the university level has been available for women for over a hundred years. It seems to be very long. However, bearing in mind the fact that the possibility of learning at the higher level was accessible for men since the formation of the first universities whereas women have been making up the educational backwardness for only a hundred years now.

This article constitutes an attempt of presenting the history of academic education from a woman's perspective. In the countries all over the world women could have been educated solely at home, and in the case of wealthier families at convent schools. Yet, the curriculum was very limited and concentrated mostly on learning skills necessary for running a household. For many centuries the necessity of providing women with general education had been the subject of continuous debate. The first demands for opening universities for women, and at the same time enable them to obtain higher education, occurred in XIX century. The emancipationists, led by Eliza Orzeszkowa and Kazimiera Bujwidowa, encouraged Polish women to university education. It became possible only in 1897 when the universities in Krakow and Lvov admitted the first female students. However, there were a lot of difficulties of both cultural and moral nature. The article presented the stand of Jagiellonian University and University of Warsaw on women's education.

Transl. by Magda Urbańska